Nr. 18. W Krakowie, dnia 28 września 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, ulica Kopernika L. 8, I. piętro. — Telefonu Nr. 1227
We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—8 wieczór.

Do Polaków w Galicyi wschodniej.

I.

Kochani Bracia! Żadna kraina naszej ukochanej Polski nie przeszła tylu mąk, tak ogromnych cierpień i strat, co Wy. Wie o tem cała Polska, to też cała Polska pospieszyła Wam z pomocą, aby Was wyzwolić z pod ukraińskiego jarzma. Między żołnierzami, którzy Wam przywrócili wolność, widzieliście i górali naszych i Ślązaków, Wielkopolan i Mazowszan, Litwinów i Polaków z Ameryki. Cały naród polski przelewał krew, żeby Was uwolnić z pod rządów hajdamaczyzny.

A kiedy nasze waleczne wojska szły naprzód, ścigając krwiożerczego wroga, Sejm ustawodawczy już myślał z góry co zrobić, aby otrzeć łzy Wasze i ulżyć nędzy. Uchwalono na początek 235 milionów i nakazano rządowi, aby opracował sposoby odbudowania zniszczonych wsi i miast, oraz uruchomienia gospodarstw Waszych.

Równocześnie prawie, bo przy końcu maja Sejm warszawski wybrał komisyę ze sześciu posłów i polecił jej zebranie i zbadanie wszystkich zbrodni i okrucieństw, popełnionych przez ukraińców. Do tej komisyi należą następujący posłowie: Chudy, socyalista z Galicyi; Festerkiewicz, narodowy związek robotniczy z Królestwa; Lewandowski, narodowe stronnictwo ludowe z Poznania; Dr Stesłowicz, klub pracy konstytucyjnej, ze Lwowa; Szymczak, zjednoczenie ludowe z Królestwa; Zamorski, poseł tarnopolsko-zbaraski.

Uznając moje szczere przywiązanie tak do ziemi, jak do kochanego ludu polskiego z Galicyi wschodniej, panowie koledzy zaszczycili mnie jednomyślnym wyborem na przewodniczącego tej komisyi. Sejm zaś w miesiąc później, po mojem pierwszem sprawozdaniu jednomyślną uchwałą polecił władzom wojskowym, cywilnym i sądowym, żeby pomagały naszej komisyi w tej pracy.

Naczelne Dowództwo wojsk polskich przydzieliło do komisyi trzech sędziów wojskowych i trzech protokolantów, również wojskowych; Namiestnictwo, Wydział krajowy i gmina miasta Lwowa wyznaczyły po jednym przedstawicielu do tej komisyi, a rządy francuski i włoski przydzieliły do niej również swoich reprezentantów. Pan Delegat generalny (po staremu: namiestnik Galicyi) Dr Gałecki wyznaczył dla komisyi biura w gmachu namiestnictwa i dodał siły pisarskie.

Prezes apelacyi lwowskiej (po staremu: prezydent sądu krajowego wyższego) wydał polecenie sądom, ażeby w każdym obwodzie, czyli jak to dzisiaj się nazywa: w każdym sądzie okręgowym wyznaczono osobnego radcę na sędziego śledczego dla badania zbrodni ukraińskich i oddania zbrodniarzy prokuratorom celem ich ścigania.

Widzicie więc Bracia kochani, że wszystkie władze Rzeczypospolitej Polskiej podały sobie ręce, ażeby naprawić krzywdy, jakich doznaliście. Macie Sejm, wojsko, rząd, sądy, macie nawet przedstawicieli naszych zagranicznych przyjaciół i sojuszników Francuzów i Włochów, którzy współdziałają, ażeby ulżyć Waszej niedoli. Nabierzcie więc otuchy i wiary, bo cała Polska stoi za Wami, ażeby ukarać zbrodnie i przywrócić sprawiedliwość.

Ponieważ w ubiegłych miesiącach rozstrzygano w Paryżu pytanie, do kogo powinna należeć Galicya wschodnia, więc najpilniejszem zadaniem tej ogromnej roboty było spisanie zbrodni, wołających o pomstę do Bga i do ludzkości. Te zbrodnie miały służyć przed całym światem za dowód, że dzicz hajdamacka nie umie i nie może stworzyć praworządnego państwa i że na łup tej dziczy nie można pozostawić półtora miliona naszego

ludu polskiego, boby go hajdamacy ogniem i mieczem wytępili.

Dlatego też komisya nasza objechała już prawie wszystkie powiaty, w których zaszły takie zbrodnie jak pastwienie się nad bezbronnymi i rannymi, zakopywanie żywcem, chłostanie na śmierć, zgwałcenia i inne okrucieństwa, przed któremi wzdryga się natura ludzka. Zebraliśmy olbrzymi materyał, w którym zawiera się męczeństwo narodu naszego, krzyżowa droga, po której lud nasz bezbronny, we krwi i łzach, wśród pożarów, zarazy i zniszczenia szedł do wolnej Polski. Każdą nową zbrodnię, stwierdzoną przez świadków, posyłaliśmy natychmiast do Warszawy, skąd ministerstwo wysyłało te wiadomości do Paryża. Jeżeli kongres pokojowy w Paryżu zgodził się już, żeby Galicya wschdnia pozostała przy Polsce, to z pewnością śledztwo, przeprowadzone przez komisyę sejmową, niemało przyczyniło się do tego, ażeby owych mocarzy, którzy w Paryżu rozstrzygają losy świata, nakłonić do pozostawienia Galicyi wschodniej przy Polsce.

Ale my chcielibyśmy z tych wszystkich cierpień ludu naszego zrobić wielką księgę pamiątkową i ogłosić drukiem po polsku, po francusku, po włosku i po angielsku.

Ażeby ta księga, nad którą teraz pracujemy, była dokładna, musimy ile możności umieścić w niej wszystko, co lud nasz wycierpiał. Wiemy jednak, że komisya nasza, która objechała kilkadziesiąt miast i wiele wsi, nie potrafiła zebrać wszystkiego. Jeszcze o wielu, bardzo wielu zbrodniach i okrucieństwach nikt nie wie i męczeństwo wielu braci naszych może pójść w zapomnienie.

Dlatego proszę i wzywam wszystkich ludzi dobrej woli, żeby nam w tej pracy dopomogli. Każdy, kto stracił blizką sobie osobę, kto widział zabijanie ludzi bezbronnych, dobijanie rannych, trupy zniekształcone, gwałcenia i podpalania, dokonywane przez bandy ukraińskie, lub poszczególnych zbrodniarzy, niech natychmiast da znać sędziemu śledczemu Polakowi. Upraszam Duchowieństwo, Nauczycielstwo i wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby zachęcali, ułatwiali i wskazywali takim świadkom, gdzie i jak mają złożyć zeznania. W najgorszym razie niech sami napiszą doniesienie do prokuratoryi, wymieniając świadka, ktcrego sędzia śledczy wezwie do zeznania.

Nasza komisya odstępuje w odpisie zebrane materyały prokuratorom, ażeby rozpoczęli dochodzenia przeciw zbrodniarzom; równocześnie zaś sądy donoszą naszej komisyi o wszystkich takich zbrodniach, jakich myśmy nie odkryli.

Jest więc rzeczą obojętną, czy dodatkowe zeznania będą składane przed komisyą sejmową, czy też przed właściwym sędzią. W obu wypadkach tak sąd, jak komisya sejmowa spożytkują te zeznania. Chodzi o to, żeby w jaknajkrótszym czasie całe męczeństwo naszego narodu dostało się do wiadomości władz.

Jeżeli mówię o zbrodniach i okrucieństwach, to muszę zaznaczyć, że zabicie lub zranienie człowieka podczas bitwy, jakoteż podpalenie chaty wskutek strzałów nie jest uznawane za zbrodnię. Należy więc odróżnić zbrodnię od zwyczajnego nieszczęścia wojennego.

W tem dziele wszyscy Polacy powinni współpracować, ażeby męka, przez którą lud nasz został wyzwolony, nie przepadła dla pamięci dzisiejszego pokolenia i potomności.

Jan Zamorski.

Pod jakimi warunkami wolno sprzedawać i kupować ziemię?!

Tydzień temu podaliśmy tymczasowe rozporządzenie rządu, dotyczące obrotu ziemią. Obecnie wydał minister sprawiedliwości i prezes urzędu ziemskiego objaśnienia do tej ustawy. Podajemy je w całości, bo są one ważne dla wszystkich, czy oni chcą sprzedać czy kupić kawałek gruntu. Objaśnienie to brzmi:

PRZEPISY WYKONAWCZE

o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1-go września 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 73, poz. 428).

Do art. 1.

Za nieruchomości ziemskie w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1-go września 1919 roku, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, należy uważać nieruchomości, położone poza obrębem miast.

Nieruchomości, znajdujące się w posiadaniu drobnych rolników, oraz letniska, wille podmiejskie, kolonie robotnicze, urzędnicze i t. p. nie są nieruchomościami ziemskiemi w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1-go września 1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.

Do art. 2.

Przewidzianych art. 2 punkt e upoważnień dla dokonywania podziału ziemi udziela Główny Urząd Ziemski w Warszawie.

Do art. 3.

Zezwolenia na przeniesienie prawa własności można udzielić, jeżeli wszystkie nieruchomości ziemskie, w obrębie jednej gminy położone, stanowiące własność jednej osoby, lub współwłasność kilku osób, przechodzą w całości w inne ręce pod warunkiem, że nowonabywca:

a) jest krajowcem,

b) posiada naukowe wykształcenie rolnicze, albo dotychczas zawodowo pracował w rolnictwie i

c) zobowiązuje się prowadzić osobiście gospodarstwo na nabywanym obszarze.

Można również udzielić zezwolenia na wyłączenie z posiadłości i przeniesienie własności zakładów przemysłowych i rybnych wraz z obszarem ziemi nie przekraczającym 40 morgów pod warunkiem:

a) że takie wyłączenie wspomnianych wyżej objektów nie przyniesie szkody w prowadzeniu gospodarstwa rolnego na reszcie posiadłości ziemskiej i

b) że nabywcami tych objektów są krajowcy, którzy dostarczą rękojmi należytego zużytkowania danego objektu w interesie produkcji krajowej.

Można również udzielić zezwolenia na zbycie części nieruchomości przez współwłaściciela lub współspadkobiercę, o ile przez to dana nieruchomość nie ulega dalszemu rozdrobnieniu.

Parcelacyjny podział ziemi przez właściciela jest dopuszczalny, jeżeli stosuje się do zasad reformy rolnej, objętych Uchwałą Sejmową z dnia 10. lipca 1919 r., a w szczególności czyni zadość następującym warunkom:

a) nabywcami ziemi winny być osoby, dające rękojmię, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne; nadto zaś związki wytwórcze mogą nabywać ziemię, nawet w obszarach ponad 300 morgów dla tworzenia i prowadzenia gospodarstwa rolnego, o ile dają rękojmię, że zadanie to spełnią umiejętnie i zgodnie z interesem produkcyi krajowej,

b) przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie dostatecznej ilości ziemi uregulowanie serwitutów i ułatwienie późniejszej komasacyi gruntów,

c) następnie winna być uwzględnioną stała służba dworska, pozbawiona pracy, bezrolni robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw ze szczególnem uwzględnieniem inwalidów wojennych i żołnierzy, powracających z wojny, o ile są uzdolnieni do samodzielnej pracy w gospodarstwie rolnem; dalej absolwenci szkół rolniczych, względnie ogrodniczych, pragnący założyć i prowadzić własne gospodarstwo; wreszcie właściciele samodzielnych gospodarstw w celu ich powiększenia co najwyżej do obszaru 40 morgów w jednem gospodarstwie i

d) cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.

Natomiast odmawiać należy zezwolenia, jeżeli chodzi o widoczne uchylenie danego obszaru ziemi od zużytkowania go na cele uregulowania serwitutów lub przeprowadzenie parcelacyi, oraz kolonizacyi w rozumieniu Uchwały Sejmowej z dnia 10. lipca 1919 r.

W powyższym wypadku nie dozwolonem jest przeciwne tej uchwale przenoszenie prawa własności nietylko na rzecz osób obcych, ale także na rzecz członków rodziny, niepodzielonej przed dniem 1-go stycznia 1919 r.

Do art. 4.

Jako istotne warunki umowy uważać należy podanie dokładne osób nabywających prawo własności, określenie hipoteczne przedmiotu sprzedaży i oznaczenie obszaru aljenowanego, tudzież cenę kupna-sprzedaży.

Poświadczenie wniesienia podania o zezwolenie na tranzakcyę wydaje się jednym z dwóch egzemplarzy dołączonych do podania warunków umowy, względnie projektu podziału ziemi podług wzoru podanego w załączniku I; drugi egzemplarz, zaopatrzony odpisem wydanego poświadczenia, pozostaje w aktach urzędu. O ile przy odbiorze podania zauważono brak adresów, dat, lub załączników koniecznych dla wydania orzeczenia, należy podanie doraźnie zwrócić dla uzupełnienia przed wydaniem poświadczenia odbioru.

Jeżeli rozchodzi się o parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej, należy wymagać, aby w dołączonych do podania projektach umów, mających się zawrzeć z poszczególnymi nabywcami, wykazano obszar ziemi przeznaczonej na parcelacyę z podziałem na rodzaje kultury, jakoteż ilość, rozległość i cenę kupna-sprzedaży gospodarstw, — względnie działek gruntowych, parcelacyjnie tworzonych, a zarazem wyjaśniono, czy i jakie uboczne koszta parcelacyi mają ponosić nabywcy ziemi na rzecz sprzedającego, lub pośredniczącego w sprzedaży, oprócz normalnych kosztów prawnych i opłat skarbowych, połączonych z zawieraniem i hipotekowaniem umów.

Z reguły powinien być dołączony do projektu parcelacyjnego plan rysunkowy (szkic odręczny) podziału z oznaczeniem granic parcelowanego obszaru, rodzaju kultury i klasy gruntu, dróg, oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

W razie ważnych przeszkód i przy mniejszych parcelacyach można odstąpić od żądania osobnego planu parcelacyjnego, o ile z przedłożonego projektu można zresztą dostatecznie ocenić warunki, w jakich ma być dokonany parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej.

Do przyjmowania podań ma być we właściwym urzędzie wyznaczony urzędnik, kompetentny do oceniania okoliczności w tym przepisie zawartych, z reguły jeden z referentów, powołany do merytorycznego badania podań i przygotowania wniosków co do wydania lub odmówienia zezwolenia.

Do art. 5.

Orzeczenie właściwego organu winno opierać się na kolegialnej uchwale Komisyi Ziemskiej Okręgowej, powziętej na posiedzeniu gospodarczem, lub na posiedzeniu Komisyi obrotu ziemią

lub wreszcie Urzędu Osadniczego, dla których wyznaczony referent przygotowuje w porozumieniu z kierownikiem urzędu odpowiedni wniosek po uprzedniem zarządzonem zbadaniu sprawy.

Organ orzekający ma dołożyć wszelkich starań, aby załatwienie sprawy i doręczenie orzeczenia odmownego właściwemu Wydziałowi, względnie Sądowi Hipotecznemu nastąpiło przed upływem jedno, względnie dwumiesięcznego terminu prekluzyjnego, który w żadnym razie nie powinien być przekroczony. Orzeczenie zezwalające należy zaopatrzyć na końcu następującą klauzulą: „Orzeczenie to jest natychmiast wykonalne".

Orzeczenie dozwalające, jak i odpis orzeczenia odmownego, należy wysłać pod adresem osobistym petenta, wskazanym w podaniu, jako też pod adresem Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie — ten drugi z uwidocznieniem dnia potwierdzonego przyjęcia podania.

Dowody doręczenia orzeczenia i wysłania jego odpisów należy przechować w aktach urzędów.

Jeżeli w toku badania podania okazała się konieczność zażądania wyjaśnień, mających istotne znaczenie dla powzięcia decyzyi, a nie dających się przewidzieć przed wydaniem potwierdzenia odbioru podania, organ orzekający winien bezzwłocznie zawiadomić właściwy Wydział Hipoteczny, względnie Sąd o odmownem tymczasowem załatwieniu podania aż do przedłożenia wyjaśnień, zażądanych równocześnie bezpośrednio od petenta (załącznik 2). Należy przytem wyraźnie zaznaczyć, że termin prekluzyjny na wydanie orzeczenia, przewidziany w art. 5 rozporządzenia, będzie się liczył od dnia pisemnego przedłożenia zażądanych wyjaśnień.

W stanowczem orzeczeniu odmownem należy podać powody odmowy.

Do art. 6.

Jeżeli zezwolenie na podział ziemi ma zarazem zastąpić zezwolenie na odstąpienie tytułu własności nabywcom ziemi parcelowanego obszaru, należy te okoliczności wyraźnie zaznaczyć w zezwoleniu z tem zastrzeżeniem, że dotyczy tylko nabywców imiennie wyszczególnionych w zatwierdzonym projekcie podziału.

Do art. 7.

Postępowanie z prolongowaniem zezwolenia jest takie samo, jak przy wydawaniu pierwotnego zezwolenia, przyczem wystarczy powołać się na datę i warunki poprzedniego zezwolenia.

Do art. 8.

Ze względu na skutki przewidzianego w art. 8 unieważnienia umów i wpisów hipotecznych, zawartych wbrew przepisom rozporządzenia, powinien także nabywca ziemi pilnować, aby sprzedawca wykazał się zezwoleniem właściwego organu na zmianę tytułu własności, o ile to jest w myśl rozporządzenia wymagane.

Urzędy powołane do wykonywania rozporządzenia są obowiązane donosić Głównemu Urzędowi Ziemskiemu o zmianach tytułu własności, dokonanych z pominięciem albo wbrew brzmieniu orzeczenia i niezgodnie z przepisami rozporządzenia tymczasowego, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.

Do art. 9, 10 i 11.

Przeciw odmownemu orzeczeniu pierwszej instancyi przysługuje stronom prawo odwołania się do ostatecznego orzeczenia Głównego Urzędu Ziemskiego w przeciągu 14-tu dni po doręczeniu orzeczenia w pierwszej instancyi.

Rekurs należy wnieść na ręce właściwego organu orzekającego w pierwszej instancyi, który winien to podanie wraz ze swą opinią bezzwłocznie przesłać Głównemu Urzędowi Ziemskiemu.

Aż do rozstrzygnięcia przez drugą instancyę odmowna decyzya obowiązuje i zmiana tytułu własności nie może być dokonaną.

Wydziały Hipoteczne obowiązane są prowadzić wykaz wpływających zawiadomień o odmówieniu zezwolenia, jako też o przedłużeniu już udzielonego zezwolenia podług wzoru podanego w załączniku 3.

Wzór załącznika Nr. 1.

(Urząd Ziemski) poświadcza, że podanie o zezwolenie na zawarcie umowy według powyższych warunków zostało wniesione dnia ..... 1919 r.

(Podpis Kierownika Urzędu i pieczęć).

Wzór załącznika Nr. 2.

Do Wydziału Hipotecznego (Sądu) w ......
(Urząd Ziemski) zawiadamia, że podanie o zezwolenie na przeniesienie prawa własności co do realności (podać hipoteczne oznaczenie) zostało tymczasowo aż do przedłożenia wyjaśnień odmownie załatwione w dniu ...... 1919 r.

Termin prekluzyjny w artykule 5-tym rozporządzenia z dnia 1-go września 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 73, poz. 428) oznaczony, będzie się liczyć od dnia pisemnego przedłożenia zażądanych wyjaśnień. (Podpis — pieczęć).

Wzór załącznika Nr. 3.

Nr. porządkowy	Data wpływu	Urząd od którego zawiadomienie wpłynęło	Oznaczenie hipoteczne nieruchomości	Właściciel Hipoteczny	Decyzya Urzędu
1	2	3	4	5	6

Minister Sprawiedliwości:
(—) **Sobolewski.**

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego:
(—) **Stefczyk.**

Warszawa, dnia 12 września 1919 r.

Socyaliści a reforma rolna.

Wychodzi od 2½ miesięcy w Rzeszowie doskonały tygodnik p. t.: „Ziemia Rzeszowska". Polecamy go bliżej Rzeszowa mieszkającym. Z „Ziemi" tej podajemy poniżej bardzo rozumny artykuł:

Musiało się zrobić p. Witosowi i jego przyjaciołom politycznym bardzo nieprzyjemnie, gdy wyczytali w dziennikach sprawozdanie z dwudniowego zjazdu robotników rolnych w Warszawie. Stronnictwu ludowemu otworzył ten zjazd oczy, że na wsi ma niebezpiecznego konkurenta w osobie socyalistów, którzy już dzisiaj pragną na korzyść swojego programu przelicytować rozbudzone apetyty na grunta. Co większa, nie jest to już konkurent, polujący na zjednywanie sobie zwolenników, ale zdecydowany **wróg, zagrażający chłopskiej prywatnej własności** i całemu programowi ludowców oparcia przyszłej budowy państwa na mnogich rzeszach zamożnego włościaństwa.

P. Witos osobiście zrobił przykre doświadczenie: Przekonał się, **że się dał wywieźć w pole sprytniejszym od siebie starym lisom z pod czerwonego sztandaru,** którzy dziś już ciągną dla siebie korzyści z niedawnego sojuszu.

Trudno było jednak od pierwszej chwili brać na seryo ich sojusz z ludowcami pod hasłem reformy rolnej. Przecież za tak głupich nie można ich było uważać, by kręcili biczyk sami na siebie. Znają oni lepiej od p. Witosa dzieje rewolucyi francuskiej i wiedzą, że i ona przeprowadziła podział gruntów (wprawdzie tylko po księżach i emigrantach, a więc wrogach rewolucyi) między mało- i bezrolnych i że ten podział stał się jednym z powodów upadku rewolucyi. Chłopi, kiedy się raz stali posiadaczami, z zagorzałych zwolenników rewolucyi, stali się jej największymi wrogami z obawy przed jakiemikolwiek przewrotami, któreby im mogły raz nadaną ziemię odebrać. Oni stworzyli najbardziej konserwatywny element, oni wynieśli na swych barkach Napoleona i jego potęgę, płacąc mu bez szemrania podatek krwi i mienia, oni popierali wszelkie dążenia dynastyczne, — wszystko za cenę utrzymania się przy ziemi.

Takiego elementu zasobnego i zadowolonego z siebie nie chcieliby z pwnością socyaliści wprowadzać w Polsce dzisiejszej, kiedy wojna i gospodarka wojenna wytworzyła ferment sprzyjający ich wywrotowej robocie. Wyraźnie jednak i jedynie chodziło im w zabiegach o reformę rolną o to, **aby w pojęciach polskich podkopać zasadę prywatnej własności, jako podstawy ustroju społecznego,** aby pierwszy sejm usankcyonował tę samą zasadę wobec właścicieli większych posiadłości, jaką niedawno zastosowali Prusacy wobec Polaków w Poznańskiem. Miał to być na razie pierwszy krok; **po własności większej przyjdzie czas na wywłaszczenie mniejszej.** Do tego się obecnie socyaliści otwarcie przyznają, a jako dalszy cel w przeprowadzeniu swych idei stawiają żądanie, by unieważnić wszystkie kontrakty kupna roli po 10 lipca 1919 r. **Jeżeli więc chłop jakiś za uciułany grosz kupił sobie po tym czasie morgę gruntu, to kupno to ma być nieważne.**

Rozważcie to dobrze chłopi, szczególnie wy, którzy w pocie czoła pracujecie, odmawiając sobie od ust, by powiększyć choćby o jeden zagon swoją ojcowiznę! Czyż opłaci się być przeto oszczędnym, trzeźwym i zapobiegliwym, jeżeli panowie socyaliści nie pozwolą na to, byś mógł sobie za to kupić kawałek ziemi?!

Ale to dopiero początek zamętu, jaki na wieś sprowadziła uchwalona przez obecny sejm reforma rolna. Dotąd socyaliści na próżno starali się dostać na wieś. Nie pomogły ani ich czerwone pisemka, ani płatni agitatorzy, nikt na wsi nie był łakomy na ich obiecanki. Teraz jednak reforma rolna wprowadziła nienawiść między bogatszych chłopów a między ubogich, z której korzystają socyaliści, narzucając się na patronów dla t. zw. proletaryatu wiejskiego.

W ten sposób reforma rolna otwarła im upragnioną furtkę na wieś, a dla rozszerzenia zrobionego wyłomu i zrewolucyonizowania i tak przez wojnę i przez agitacyę zradykalizowanej wsi wypaczą socyaliści w zupełności plany ludowców.

Pan Witos już dzisiaj z pewnością żałuje sojuszu z p. Daszyńskim, a wkrótce może przyjdzie mu żałować zabiegów około samej reformy, gdy zobaczy masową dezercyę swoich zwolenników pod czerwony sztandar socyalistów, którzy już dziś wykręcają na swoją korzyść jego plany.

Dwa są sposoby gospodarki społecznej. Jeden uświęcony tradycyą wieków, oparty na prywatnej własności, jakim się rządzi obecnie cały świat cywilizowany, drugi wymarzony w mózgach utopistów socyalistycznych, oparty na komuniźmie, który obecnie święci tryumfy w bolszewickiej Rosyi. **Wszystko, co narusza prywatną własność, prowadzi stopniowo do tego drugiego ustroju, zbliża nas przeto do bolszewizmu.** O tem jednak p. Witos nie pamiętał i to się teraz mści. Tak to już w świecie bywa — kto wiatr sieje, zbiera burzę!

Nad wsią polską zawisła groźna burza, która może wstrząsnąć podstawami budującego się państwa. Zjazd warszawski robotników rolnych z pod znaku socyalistów uchwalił bowiem, „że nie cofnie się przed żadnymi środkami walki".

Tymczasem panowie socyaliści śmieją się w kułak, jak bowiem wystrychnęli na dudków ludowców z pod znaku Witosa, tak wystrychną także i ten t. zw. proletaryat rolny. Nikt przecież trzeźwo myślący i znający choćby w przybliżeniu program socyalisyczny, nie uwierzy ani na chwilę, aby im mogło cośkolwiek zależeć na tem, by bezrolni dostali ziemię. Wszak są przeciwnikami prywatnej własności, a ten małorolny lub bezrolny

z chwilą, gdyby dostał ziemię, zaraz konserwatywnym „burżujem“ i przestałby być socyalistą. O tem oni wiedzą bardzo dobrze, ale im chodzi tylko o ciągłe podżeganie jednych przeciw drugim, o wytwarzanie fermentu i nienawiści, o utrzymanie rewolucyjnego nastroju, bo ten daje im rządy w ręce.

To są na razie skutki reformy rolnej.

Dobrze się zaczyna!

Już w zasadach reformy rolnej, przez Sejm na wniosek ludowców uchwalonej, jest powiedziane, że **małorolni gospodarze mają prawo do kupienia ziemi dopiero na czwartem miejscu.** Pierwsze prawo do ziemi ma służba folwarczna, drugie bezrolni, trzecie inwalidzi. Co więcej. **Służba folwarczna ma ziemię dostać bez gotówki,** a państwo ma ją zaopatrzyć w budynki, narzędzia i inwentarz żywy. W ten sposób służba folwarczna bez centa mogłaby uzyskać gospodarstwa rolne. Niewielką należytość płaciliby w rocznych ratach w przyszłości. Natomiast, gdyby coś gruntów zostało, małorolni, dokupując, cenę mają pokryć odrazu, a tylko na budynki będą mogli otrzymać pożyczki.

Uważaliśmy taką ustawę od samego początku za złą i niesprawiedliwą, ale nas w Sejmie ludowcy i socyaliści jednym głosem przegłosowali i uchwalili, jak chcieli.

Ale jaki z tego jest skutek? Oto wybrana przez 5000 delegatów służby dworskiej **Rada główna Związku zawodowego Robotników rolnych** na swem posiedzeniu w dniu **10 i 11 września** w Warszawie postawiła do Rządu i Sejmu następujące żądania:

1. **Natychmiastowego i bezwarunkowego zaprzestania parcelacyi.**
2. **Unieważnienia wszystkich kontraktów na sprzedaż ziemi,** zawartych po 10 lipca r. b.
3. **Oddania na rzecz robotników rolnych i chłopów małorolnych ziemi przeznaczonej na parcelacyę bez wykupu.**
4. Gospodarka na gruntach wywłaszczonych na rzecz robotników i chłopów małorolnych organizuje się przy współudziale Zw. zawodowego rob. rolnych.
5. Uwalnianie i przyjmowanie robotników rolnych jedynie za pośrednictwem Związku.
6. Dotrzymanie umów zbiorowych.
7. Uwolnienie wszystkich aresztowanych członków i pracowników Związku za walkę o poprawę bytu, oraz zaprzestanie represyi.
8. **Przyjęcie wszystkich wydalonych robotników rolnych z powrotem do pracy.**

W razie odrzucenia powyższych żądań przez rząd, Rada postanawia proklamować strajk powszechny robotników rolnych aż do wypełnienia żądań“.

Kto dobrze przeczyta te żądania związku robotników rolnych, ten zrozumie, że **jest to najoczywistszy zamach na wszystkie prawa rolnika. Nie wolno kupić ziemi, nie wolno zmienić służby domowej — robotnicy rolni mają do wszystkiego pierwszeństwo i wszystko za darmo!**

Ładniebyśmy wyglądali, gdybyśmy te żądania uwzględnili. Ładnieby chłopi wyszli na takiej reformie rolnej. Dotąd było tak, że chłop choć za drogie pieniądze, mógł ziemię kupić, odtąd ma być tak, że dla jednego będzie ziemia zadarmo, a drugiemu i za pieniądze kupić jej nie wolno.

Jestem przekonany, że **każdy chłop pałką podziękuje ludowcom i socyalistom za taką reformę.**

Nasz Związek ludowo-narodowy tych żądań robotników rolnych nie będzie popierał, a przeciwnie wypowie im walkę. Nasz Związek gotów jest poprzeć tylko słuszne żądania robotników dworskich — niesłuszne będzie zwalczał. Słuszne są: wynagrodzenie za pracę dostateczne i sprawiedliwe, zdrowe mieszkania, wyższa ordynarya, równe prawo z chłopami małorolnymi do kupna ziemi i równe prawo do pożyczek, ulg i t. d. Nasz Związek będzie przeciwny, aby **komukolwiek cokolwiek odbierać bez odszkodowania a dawać drugiemu za darmo.** Powiada słuszne przysłowie: nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe. Tak samo i z ziemią.

I wiem, że tylko całkiem głupi chce, aby mu ktoś dał grunt za darmo. Bez pracy niema kołaczy. Każdy rozumny wie, że dziś zabiorą za darmo grunt obszarnikowi, jutro fabrykę fabrykantowi kamienicę kamienicznikowi, a po jutrze dom i krowę chłopu, a meble czy oszczędności biednemu. Najtrudniej wydać pierwsze prawo, że można brać za darmo, to potem pójdzie już gładko. Tego chcą socyaliści, a głupi ludowcy idą za nimi, jak ćma do ognia.

Rolnik strzec się obecnie musi tych wielkich obietnic jego nowych przyjaciół. W jesieni Sejm raz jeszcze zajmie się reformą rolną. Trzeba, aby **chłopi wyraźnie to swoim posłom powiedzieli przed wyjazdem do Warszawy:** my chłopi polscy, chcemy kupić ziemię po uczciwej cenie, a nie po lichwiarskiej; my chcemy ulg w spłatach i pomocy w zagospodarowaniu się. My za darmo nie chcemy, zapłacimy, co się należy — a wy, posłowie, macie ustawę przeprowadzić tak, aby ziemia na sprzedaż dla każdego, co chce kupić, była, żeby jej nie rozdrapali niezdatni.

Nam chłopom nie zależy na tem, czy kto ma 100 czy 500 czy nawet 1000 morgów, nam zależy na tem, **abyśmy wszyscy, co chcemy, ziemię dziś kupić w razie potrzeby mogli.** Wszystko inne to są rzeczy niepotrzebne, które tylko kajdany i pęta chłopu chcą nałożyć. Tego posłowie powinni się trzymać.

A ponieważ najwięcej zła narobili posłowie z zachodniej Galicyi i to tak ludowcy jak i socyaliści, niechaj wyborcy włościanie do nich się słowem i pismem energicznie dobiorą. **St. R.**

Wyposażenie pisarzy gminnych.

Najniższą komórką administracyi publicznej jest gmina. O ile gmina prowadzi gospodarkę niedołężną, o ile funkcyonuje niesprężyście, niema mowy o porządnej administracyi w całym kraju.

Przebieg gospodarki gminnej zależny jest w wysokim stopniu od pisarza gminnego. Reprezentuje on ciągłość pracy i fachową znajomość rzeczy. Gminie poświęca wyłącznie swój czas, pracując dla niej zawodowo.

Aby jednak mógł się należycie wywiązać z zadania, aby nie szukał ubocznych źródeł zarobku i ubocznych dochodów, musi mieć byt zabezpieczony, musi posiadać znaczną dozę niezależności gospodarczej.

Krok naprzód w tym kierunku stanowi świeże (z dnia 29 sierpnia) rozporządzenie rady ministrów, normujące na razie uposażenie pisarzy gminnych i ich pomocników na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Później przyjdzie to i do Galicyi.

Rozporządzenie to mówi, iż wydział powiatowy może uchwalić uposażenie z tem jednak zastrzeżeniem, iż uposażenie to nie może być mniejsze od norm, ustanowionych przez radę ministrów. A normy te opiewają:

I. Najniższa pensya roczna dla pisarzy gminnych — a) w gminach z ludnością do 5.000 mieszkańców — 3.600 marek, b) w gminach z ludnością do 10.000 mieszkańców — 4.800 marek, c) w gminach z ludnością ponad 10 tysięcy mieszkańców — 6.000 marek.

II. Dla pomocników pisarzy gminnych: a) w gminach z ludnością do 5.000 mieszkańców — 1.800 marek, b) w gminach z ludnością do 10.000 mieszkańców — 2.400 marek, c) w gminach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców — 3.000 mk.

Jeśli urzędnicy gminni pobierali gdziekolwiek pensye wyższe od wymienionych, nie mogą im być zmniejszone.

W urzędach gminnych powinno być zatrudnionych: a) w gminach z ludnością do 5.000 mieszkańców — przynajmniej 1 pisarz, b) w gminach z ludnością do 10.000 mieszkańców — przynajmniej 1 pisarz i 1 pomocnik, c) w gminach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców — 1 pisarz i 2 pomocników.

Gminy są obowiązane dostarczać pisarzom gminnym mieszkania, światła i opału w naturze lub za zgodą pisarza, wypłacać odpowiedni równoważnik pieniężny.

Wysokość świadczeń w naturze lub równoważnika pieniężnego ustala Wydział Powiatowy.

Wydatki kancelaryjne np. na materyały piśmienne, księgi biurowe, blankiety urzędowe, przedpłatę „Dziennika Ustaw“ i innych wydawnictw urzędowych, powinny być pokrywane z ogólnych funduszów gminy.

Wysokość odnośnej pozycyi budżetu gminnego określa Wydział Powiatowy.

Pensye wypłaca pisarzom i ich pomocnikom Kasa gminna z funduszów gminnych miesięcznie z góry.

Pensye pracowników gminnych wypłacane w walucie innej, niż markowa, przelicza się po kursie ustanowionym dla pensyi urzędników państwowych.

Zaznaczyć należy, iż rozporządzenie powyższe obowiązuje z dniem 1-go października.

Rocznica bitwy pod Płowcami.

Poraz drugi w tym roku Polska obchodzi rocznicę zwycięstw naszych przodków nad Krzyżakami. Dnia 15 lipca b. r. obchodziliśmy 509-tą rocznicę pokonania Krzyżaków przez króla Władysława Jagiełłę. A w dniu 27-go września przypada 588-ma rocznica bitwy pod wsią Płowcami na Kujawach, w której Władysław Łokietek pobił na głowę Krzyżaków. Krzyżacy w tym czasie stali u szczytu swej potęgi. Wielki ich mistrz przenosił się z Wenecyi do twierdzy Malborgu, gdzie już na stałe zamieszkał. Uciskając Prusaków i napadając na granicę Polski i Litwy Krzyżacy bardzo się wzbogacili, a w krótkim czasie zagarnęli nam podstępem Pomorze i żyzne Kujawy. Łokietek nie mając dostatecznych sił, zwrócił się z prośbą do stolicy Apostolskiej, prosząc o wstawiennictwo się za Polakami. Ówczesny Papież nakazał Krzyżakom oddać Polsce ziemię, którą jej zrabowali, grożąc klątwą kościelną. Ale to nic nie pomagało; Krzyżacy ustąpić nie myśleli. Trzeba ich było siłą wypędzić. Łokietek widząc, że kraj jest zniszczony tyloma wojnami i obrabowany przez Czechów, nie rozpoczynał sam wojny, z tak silnym nieprzyjacielem. Porozumiał się wprzód z królem węgierskim Karolem Robertem i księciem Litwy Giedyminem, gdzie ożenił syna swego Kazimierza z córką Giedymina Aldoną. Mając za sobą dwa państwa, uderzył Łokietek na Krzyżaków i pod wsią Płowcami zadał im straszną klęskę. Działo się to 27 września 1331 roku.

Wprawdzie nie była to ostateczna klęska Krzyżaków, gdyż w dwa lata później po śmierci Wład. Łokietka wzmocniwszy się zagarnęli nam powtórnie Kujawy. Zaznaczyć jednak należy, że król Wład. Łokietek wiele dobrego zrobił dla kraju. Będąc trzy razy tułaczem nie tracił ducha, lecz myślał zawsze o zjednoczeniu Ojczyzny. Aż nareszcie dopiął zamierzonego celu. Polska rozdrobniona przez Bolesława Krzywoustego na różne księstwa, była przez króla Wł. Łokietka zjednoczona w jedno potężne państwo. Od tego czasu Polską rządził jeden król koronowany w Krakowie. Oby w tych czasach Polska miała jaknajwięcej takich ludzi. Cześć jego pamięci!

Aleksy Pękała.

Kłopoty ukraińskie.

Bolszewicy opuścili Kijów. Zajęli go 30 sierpnia Ukraińcy. 31 sierpnia przybyły wojska generała rosyjskiego Denikina i ukraińców wyrzuciły, w dwa dni potem przyszli z powrotem bolszewicy i wyrzucili Denikina.

Z powodu tych wypadków Petlura rozesłał po świecie skargi na Denikina i tak sprawę przedstawia:

„Nazajutrz dnia 31 sierpnia o godz. 9 rano oddziały ochotnicze armii Denikina pod komendą generała Bredowa wkroczyły bez strzału do miasta Kijowa. Oddziały wojska republiki demokratycznej ukraińskiej nie miały zamiaru bić się na ulicach Kijowa z wojskiem Denikina i nie stawiały oporu przy ich wejściu do miasta, uważając za możliwe załatwienie tej kwestyi sposobem pokojowym i wiedząc, że wojska Denikina nie mają powodu brać Kijowa, opuszczonego przez bolszewików... a zajętego przez wojska ukraińskie. Stało się inaczej. Wszedłszy do Kijowa z przeważającemi siłami oddziały Denikina z bronią w ręku, przyjęły od początku postawę nieprzyjazną względem wojska republiki demokratycznej ukraińskiej i przyszło do staré. Wojska Denikina zaczęły rozbrajać kilka oddziałów ukraińskich, wskutek czego wojsko ukraińskie dla dobra mieszkańców opuściło stolicę, aby nie dopuścić do walk na ulicach miasta. W ten sposób armia Denikina, nie zważając na ustawiczne niebezpieczeństwo bolszewickie, wzięła sobie za cel zniszczenie repubilki demokratycznej ukraińskiej, co również było celem bolszewików. Armia Denikina weszła do Kijowa bez przeszkód ze strony bolszewików, którzy skoncentrowali swe siły przeciw Ukraińcom i ogołocili front zwrócony przeciw Denikinowi.

Denikin przywraca „dawny ład rosyjski" na Ukrainie.

Równocześnie w okupowanej przez wojska Denikina części Ukrainy, nowe władze zaczęły energicznie zwalczać kulturę ukraińską, zabraniają używania języka ukraińskiego w szkołach, cerkwiach i instytucyach państwowych i publicznych.

Ukraińcy błagają koalicyę o pomoc.

Przeto rząd republiki demokratycznej ukraińskiej protestując energicznie przeciw temu postępowaniu armii Denikina, spodziewa się, że państwa koalicyi w imię ludzkości użyją swego wpływu na Denikina, by wszedł w porozumienie z naczelnem dowództwem ukraińskiem, opuścił natychmiast obszar zajęty przez wojska ukraińskie, a następnie stopniowo wycofywał się z Ukrainy w miarę, jak armia ukraińska posuwać się będzie naprzód, kierując się zasadą energicznej walki przeciw armii bolszewickiej. Rząd ukraiński jest zdania, że jedynie rozsądny układ strategiczny między wszystkimi czynnikami, zwalczającymi czynnie bolszewików, jest w stanie zapewnić zwycięstwo i zlikwidować rządy bolszewickie.

Co na to Denikin?

Petlura, chcąc uniknąć walki z wojskami Denikina, wysłał do niego specyalną delegacyę z generałem Omeljanowiczem na czele. Delegacyi tej oświadczył Denikin krótko i stanowczo, że jak wieszał bolszewików, tak będzie wieszał i ukraińców, bo jedni i drudzy tyle tylko są warci.

Wobec takiego stanowiska Denikina, Petlura wołał nie zaczynać i z konieczności wycofał swoje oddziały aż po Fastów, a równocześnie zawiadomił Denikina, iż połączy się z Polską.

Oczywiście o niezależnem państwie ukraińskiem i mowy nie ma. Denikin ledwie zipie, a grozi Ukraińcom wywieszaniem, cóż dopiero będzie, gdy Rosya pozbędzie się bolszewizmu i uporządkuje swe sprawy.

Ciężkie czasy przyszły na Ukraińców.

Głosy ludu.

Głos ziemi czerwieńskiej.

Uchwały wiecu ludowego w Milczycach 7 września br.

My — przedstawiciele kilku gmin w ziemi Czerwieńskiej, mianowicie z powiatu rudeckiego, mościckiego, gródeckiego, zebrani na wiecu ludowym w Milczycach dnia 7 września 1919, podnosimy głos w wolnej Polsce, aby wyrazić nasze uczucia i pragnienia:

1. Najpierw uwielbiamy wszechmocne rządy Opatrzności Bożej, która tak cudownie pokierowała losami świata i naszego narodu, że się ziściły nadzieje naszych ojców, że doczekaliśmy oglądać wolną i zjednoczoną Ojczyznę.

2. Wyrażamy też hołd i cześć naszym wielkim mężom i wodzom jak: Paderewskiemu, Dmowskiemu, Hallerowi, Muśnickiemu, Iwaszkiewiczowi — i wogóle wszystkim, którzy Zmartwychwstałej Ojczyźnie poświęcają swe życie i siły.

3. Wyrażamy podziw i wdzięczność naszym bohaterom tak poległym jak i żyjącym — zwłaszcza tym, którzy walczyli i walczą na wszystkich kresach Polski.

4. Podziwiamy wielką i czynną miłość Ojczyzny wśród ludzi wszystkich stanów, ale przedewszystkiem podnosimy z wdzięcznością nadzwyczajną ofiarność naszych braci z Ameryki.

Cześć Wam za to Rodacy!

5. Cieszymy się, że mamy wolną i zjednoczoną Polskę, ale rozumiemy zarazem, jak sądzić nas będą przyszłe pokolenia za to, cośmy w tych chwilach dziejowych dla Polski zrobili. W poczuciu tej wielkiej odpowiedzialności — mimo grabieży, mordów i klęsk, jakie nas nawiedziły w ostatnich miesiącach — nie chcemy oddawać się zniechęceniu, nie chcemy założyć rąk, ale pragniemy wraz z całem społeczeństwem,

całą siłą wziąść się do pracy nad budową szczęśliwej i potężnej Polski. Będziemy pracować głównie nad podniesieniem religijno-moralnem w duchu zasad katolickich, oraz na polu oświaty i dobrobytu, ale pragniemy, aby w tej pracy przodował nam zawsze Wysoki Rząd i Sejm w Warszawie.

6. W stosunku do żydów nie będziemy wzywać żadnych wrogich agitacyi, ale pragniemy, aby nasz handel opierał się na zdrowszych podstawach i w tym celu popierać będziemy głównie składnice i sklepy Kółek rolniczych.

7. Z rusinami — współrodakami tej ziemi chcemy żyć w zgodzie, ale bronić będziemy zawsze naszej kultury i naszego stanu posiadania.

Prosimy też Wysoki Rząd, aby popierał wzmocnienie naszego żywiołu na kresach, aby parcelacye dworów, pozostawione inicyatywie prywatnej, odbywały się według pewnego planu pod nadzorem rządu i w porozumieniu z miejscowymi czynnikami, aby na miejscu rozparcelowanych obszarów tworzyć wzorowe osady, a w nich jak najliczniejsze i dobrze wyposażone placówki polskie t. j. kościoły, kaplice, szkoły, czytelnie, schroniska dla inwalidów, oraz zakłady wychowawcze dla opuszczonej młodzieży. — Zwracamy się też z prośbą do Rodaków naszych w Ameryce, by kapitały swoje lokowali w naszych bankach i kasach państwowych, byśmy mogli korzystać z większego kredytu na cele parcelacyi.

8. Wreszcie domagamy się, aby Rząd poczynił starania w celu ułatwienia powrotu do kraju naszym jeńcom, pozostającym w Syberyi.

Gwoźnica górna.

Bardzo przykro dotknął naród i do największego rozgoryczenia doprowadził dziwny i niepojęty zakaz pielgrzymki do Kalwaryi Pacławskiej. Dla chłopa jedyna to pociecha i jedyna rozrywka. Panowie mają teatra i przeróżne widowiska — dla chłopa zaś jedynem widowiskiem i rozrywką jest męka Pana Jezusa, ceremonia pogrzebu Matki Najśw. i t. d. Niejeden i niejedna cały rok myśli, aby też kiedyś nawiedzić Kalwaryę, a gdy ten czas przychodzi, to i nie doje i nie dośpi, aby prędzej porobić w polu i pójść na Kalwaryę. Tam przed cudownem obrazem Matki Boskiej wypłacze się do woli, użali na swą dolę, a to mu sprawia ulgę, jakaś dziwna siła dodaje mu mocy i pokrzepienia na cały rok pracy. Chodząc, jako przewodnik kompanij od 45 lat, miałem dość przekonania, czem jest taka pielgrzymka dla narodu, to jest rodzaj jego rekolekcyi.

Kto w tym roku wydał zakaz, takich pielgrzymek?

Przeżyłem już lat 63, Kalwaryę zwiedziłem już z 50 razy. Rozmaicie już bywało, ale coś podobnego nie pamiętam, ani ojcowie nie wspominali, aby zakazywano pielgrzymek, aby zakazywano się modlić, aż obecnie rządy swoje Polskie tego dokonały. O szabas żydowski upomina się cały świat. Jak Prusak polskim dzieciom zabraniał się modlić, oburzał się cały świat. Obecnie sam rząd Polski zabrania się modlić. I cóż temu chłopu wolno? kiedy nawet zabraniają takiej pielgrzymki, modlitwy, co mu jest najmilsze, najpożyteczniejsze?

Pomimo zakazów, napaści po drogach ze strony żandarmów, zebrało się i tak — przekradając się nocami po polach, paręset ludzi. Na drodze mówili żandarmi: „nie wolno iść, bo w Kalwaryi jest cholera, tyfus, nosacizna i t. d.“. Ale w świętem miejscu chodziliśmy od domu do domu, pytając się, czy tu jest jaka choroba? nigdzie — mówiono, od paru miesięcy ani dziecko nie zachorowało, ani palec nikogo nie zabolał, ani w Kalwaryi, ani w okolicy. A więc na jakiej podstawie ten zakaz? Chyba aby naród do ostateczności rozgoryczać. Jak mu odbierzecie tę ostatnią ostoję, gdzie nabywa pokrzepienia na dalsze życie, to do czego ten naród doprowadzicie? A co najdziwniejsze, że w tem idą im na rękę w wielu miejscach ci, którym powinno na tem zależeć, by lud nie tracił ducha pobożności. Chyba nie zdają sobie sprawy, jaki wpływ dodatni na religię wywiera taka pielgrzymka?

Tak to w naszej Polsce doczekamy się — jak się pokazuje tego, że nawet modlić się nie będzie nam wolno. A co nam wolno będzie? **Jan Mikoś.**

Parafia Pilczyca w pow. Koneckim.

Nakoniec i nasza parafia zaczyna się budzić z długiego snu. Zrozumieli parafianie, że trudno tak dalej żyć, więc postanowili polepszyć swój byt. Najprzód za staraniem tutejszego Ks. A. B. założono sklep spółkowy pod nazwą „Łączność“, z którego mamy nieocenione korzyści, gdyż w niedzielę po nabożeństwie, lub w inne dni powszednie, każdy zamiast iść do żyda-paskarza, to idzie do sklepu spółkowego, gdzie dostanie wszystkiego po niższych cenach. Dalej wzięliśmy się do uporządkowania naszego kościółka. Pracy było bardzo wiele. Ale dzięki zapobiegom przew. naszego Ks. A. B., wszystko doszło do celu. W czerwcu b. r. odwiedził naszą parafię najdostojniejszy ksiądz-biskup dyecezyi sandomierskiej, Maryan Ryksa, od którego dostaliśmy pochwałę za utrzymywanie kościoła w porządku. W Pilczycy mamy ochronę, z której dzieci czerpią główną naukę, a w innych wioskach szkoły. Dzwony zrabowali nam madziarzy, to też smutno w parafii, bo nie słychać odgłosu dzwonu na Anioł Pański, ani w pochodzie za umarłym. Urodzaje mieliśmy naogół bardzo dobre, choć częstokrotnie zbiór plonów przerywał nam deszcz, ale jednak wszystko zboże znajduje się już w stodołach. Ziemniaki też dobrze się okazują. Jednak jest obawa, żeby przy mokrzejszych miejscach nie gniły. Kończąc, pozdrawiam wszystkich czytelników i przyjaciół „Wieńca-Pszczółki“, oraz proszę o rozpowszechnianie tej gazetki, gdyż jest ona naprawdę pismem ludowem.

Wasz brat **Aleksy Pękala.**

Mętków ad Chrzanów.

Po listopadowych upadkach tyranów świata, a zdobyciu naszej wolności, sądziliśmy, że skończyły się dni prześladowań i tyranii, dom swój oczyścimy ze śmieci i robactwa pruskiego i nastaną czasy swojskich urzędników i polskiej władzy. Bo oto w naszym

powiecie mieszkańcy wsi leżących w obrębie dóbr sławnego hakatysty, zbira pruskiego Henkal-Donnersmarcka (ongiś dobra królewskie) przeżywali od szeregu lat udręki i prześladowania, jakby na Podlasiu. Administrator tych dóbr Polakożerca, renegat „Piontek“ (powinien się zwać Freitag) w wyrafinowany sposób nękał ludność tutejszą umniejszając jej prawa serwitutowe, ciążące na tych dobrach.

Wystarczy nadmienić zapłacone tysiące tytułem kary, którą ludność najbiedniejszej wsi zapłaciła za przejście krajem starych drzewostanów spiesząc na modlitwy do kościoła, drogi bowiem przy słocie są nie do przebycia, w każde bowiem święto i niedzielę Piontek rozstawiał swych służalców — leśnych przy drodze i ci spisywali na kary spieszących na nabożeństwo. Wiele sób zastrzelonych, katowano biedne dzieci, zbierające jagody lub grzyby w lesie, w czasie przednowków, — to zasługi Piontka. Naprawdę, otucha wstąpiła w nasze serca, iż ten wróg ludu polskiego ustąpi nareszcie. Niestety pozostał i żelazną łapą pokazuje na nowo. Ma on tu dużo opiekunów, i to niestety Polaków, którzy za tysiące lub poczęstunki sprzedają swe patryotyczne sumienie. W imieniu zatem wszystkich gmin mających prawa serwitutowe w lasach Mętkowskich, upraszamy odnośną Władzę, by nareszcie zechciały usunąć Piontka, Murawiewa Mętkowskiego. Jeśli już administratorem dóbr ma być Niemiec, niech będzie, ale nie Polakożerca trzymający się w traktowaniu nas, zasad Hakaty. **Mętkowiczanie.**

Iwanowice koło Słomnik.

W gminie naszej dnia 7 września b. r. odbyła się bardzo ładna „Zabawa ludowa z loteryą fantową“, celem uzyskania dochodu na założenie straży ogniowej. Zabawa sama wypadła nadspodziewanie. Mnóstwo ludzi wzięło udział, wskutek tego i dochód ładny. Założycielom straży ogniowej należy się zupełne uznanie za powołanie do życia tak pożytecznej instytucyi. W straży ogniowej powinna się skupić wszystka starsza młodzież. Za przykładem Iwanowic powinny iść wszystkie gminy tak, że kraj cały i wszystkie jego zakątki powinny mieć straże ogniowe. Inicyatorom dobrego dzieła „Szczęść Boże“.

Ślemień, pow. Żywiec.

Dużo w naszej wsi przeżywamy i cicho siedzieliśmy, lecz teraz przebrała się miarka cierpliwości i zdałoby się niektóre osobistości napiętnować. Teraz gdy w Polsce jest hasło: „swój do swego“, to p. Troneczek inwalidzką trafikę wydzierżawił żydowi Goldbergerowi. Rada gminna dała w zeszłym roku przynależność wyżej wspomnianemu żydowi. A ponieważ daliśmy mu przynależność, no to trzeba też mu dać i zatrudnienie“ tak się wyraził jeden z radnych no i uchwalili mu dać koncesyę (nieprawnie).

Na czele dwunastu radnych stoi radny zydzioch Geller.

Tutejszy komendant żandarmeryi p. Doroszenko, jest specyalistą do prześladowania katolików, w sposób ukraiński. O ile nadal będzie się tak dziać w naszej wsi, wtedy my gospodarze po katolicku, a nie po żydowsku myślący, udamy się do odpowiednich władz, z żądaniem, by Ślemień nie nazywał się Ślemieniem, lecz Palestyną. Bo do czego to dąży, inteligencyo ślemieńska, że co wieczór bijesz ferbla u p. Gellera.

Dawniej to chłopi orali nosami u żyda, a obecnie chłopi przestali go odwiedzać, a inteligencya zaczyna Stara rada gminna powinna ustąpić po tyloletnich niedołężnych rządach. Pamięć jednak tej żydowskiej rady będzie trwać wieki, bo pozostawi po sobie żywy pomnik w panu Goldbergerze i jego przybytku.

Takie rzeczy dzieją się wtenczas, kiedy po innych wsiach, zaprzestaje się całkiem chodzić do żydów, a u nas niektórzy omało, że nie całują ich po obrosłych głowinach. **Hipolit Chłosta.**

Dobrowody ad Podhajce.

Przebyliśmy dosyć podczas całej wojny. Podczas panowania Ukrainy, na wiosnę ich rząd najmował pańskie pola. Na to właściciel wezwał nas, Polaków, byśmy u niego osobiście wydzierżawiali pastwiska i pole. Zeszli się chłopi i ugodzili po 40 kor od sztuki bydła.

Gdy Ukraińcy cofali się, myśmy i swoje i pańskie bydło razem kryli i ratowali. Ale gdy nareszcie przyszło nasze polskie wojsko, pan K. urósł. Sprowadził z Podhajec żandarmów i ściągnął z nas jeszcze po 15 kor. od sztuki i jeszcze nas bolszewikami sprzezywał za paszenie na łące, choć ze łzami w oczach przedstawialiśmy mu naszą biedę i choć zapłaciliśmy za to krwawe 2000 koron.

A do tego wziął sobie p. K. jeszcze żyda Szporna do pomocy, aby nas obdzierał. Wstyd! Księże kanoniku, zapomnij go!

A u nas bieda, bo po sól 7 mil i więcej chodzić trzeba. Ot, ciężka wolność! **P.**

Trzemeśna ad Tarnów.

Równa miarka dla wszystkich!

N. b. p. J. Chr.

Przeżywamy czasy, jakich nikt nie pamiętał, czasy rozluźnienia, swawoli, zbrodni, ucisku i przygnębienia. Jedni się cieszą i weselą i pieniędzy mają bez liku, a drudzy głodem przymierają, płaczą i narzekają i nagością ciała świecą. Wszystkie czasopisma o niczem innem nie piszą, jak tylko o powstającej Polsce, piszą: Kochajmy ziemię, polską Ojczyznę, krew i mienie potrzeba złożyć na ołtarzu Ojczyzny. Chwała Bogu, mamy już i polski Sejm, mamy Ojczyznę!

Ale na razie jest nam jeszcze źle. Zbyt wiele spustoszeń dokonała wojna. Posłowie, jakby zarażeni dawnym c. k. parlamentem gadają i obiecują, gazety to drukują, a naród co z tego ma. Rolnictwo upada! Rząd nie dostarczył ani zboża na zasiew, ani ziemniaków do sadzenia, ani narzędzi i nawozu do uprawy. Będzie głód, będzie bieda. Więc ja mówię: Kto kocha Ojczyznę, niech kocha rolnika i ziemię, niech

podniesie rolnictwo, niech dusi wyzysk i spekulacyę, a wtedy będzie dobrze!

Dziś handel katolicki, nawet spółkowy jest lichy. Drze często gorzej od żyda, a obsłuży gorzej. Robić się ludziom nie chce, jeśćby chcieli coraz więcej i lepiej, a robić coraz mniej. A żyd? Żyd nie ma południówki, żyd zje cobądź i bogaci się.

Wszystko drożeje. Chłop płaci za wóz lichy 1000 kor., za konia 10.000 kor. Za tę cenę dawniej 10 morgów ziemi kupił. A tu każą rolnikowi po maksymalnej cenie sprzedać, a u żyda na oczach władz kupić wszystko po paskarskich cenach.

Ludzie, ludzie! Opamiętajcie się — róbcie dobrze, bo to już w Polsce, bo dla nas samych, dla naszych dzieci pracujemy. J. S.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

MIĘDZYSOJUSZNICZA KOMISYA WĘGLOWA dla rozdziału węgla w całej Europie, powstała w Mor. Ostrawie. Należą do niej delegaci państw: Ameryki, Francyi, Anglii, Belgii, Włoch, Niemiec, Czech i Polski. Z ramienia Polski biorą udział w obradach, szef sekcyi Antoni Doermann, inż. Edward Pepłowski, inż. Józef Kiedroń i p. Krawczyk. Do Komitetu ściślejszego należy inż. Kiedroń. Przewodniczy tej komisyi amerykański pułkownik Nutta.

KOMISYA KONGRESU pokojowego zażądała od Niemców gwarancyi, iż nie będą się mścić na polskich powstańcach, gdy ci teraz wrócą na Górny Śląsk, oraz, że wypuszczą z więzień wszystkich Polaków. Niemcy przyjęli oba te warunki. Wkroczenie wojsk koalicyi na Śląsk i ustąpienie stamtąd Niemców, spodziewane jest na październik.

PÓŁ MILIONA RUBLI ZA GŁOWĘ PRZECIWBOLSZEWIKA. W Petersburgu rozlepiono następującą odezwę Lenina:

„Najwięksi łotrzy, znajdujący się na czele armii białej, nazywają się: jenerał Rodzianko, jenerał Judenicz, hrabia Pahlen, hrabia Beckendorff i pułkownik Bałachowicz. Rabusie ci powinni być na miejscu zabici lub aresztowani. Pięćset tysięcy rubli otrzyma ten, kto nam ich dostawi zabitych lub żywych“.

NIEMIECKI SOCYALISTA, minister kolei Oeser, wydał okólnik, w którym zapowiada, iż przeciw każdemu, który będzie strajkował, wystąpi z ostremi karami, bo strajk jest to naruszenie podstawowych obowiązków funkcyonaryusza państwa. Trzeba, aby to socyalista Oeser powiedział jeszcze socyaliście Daszyńskiemu, a wtedy będzie już dobrze.

GAZETY NIEMIECKIE PODAJĄ, iż socyalista, minister kolei Oeser, dostarczył b. następczyni tronu osobnej salonki, gdy przybyła do Niemiec. Gdy tego samego ministra proszono o osobny przedział, a nie wagon, dla chorych, odmówił!

SOJUSZ NIEMIECKO-ROSYJSKI znowu na wierzch wystąpił. Pośrednikiem był żydek z Tarnowa Radek-Sobelson. Byli ministrowie rosyjscy Sazonow i Guczkow siedzą w Berlinie. Jest już pozatem umowa, że ambasador Niemiec pojedzie do Moskwy, a bolszewicy wyślą do Berlina swojego przedstawiciela. Wszystko to przeciw Polsce.

KS. LUBOMIRSKI NIE BĘDZIE POSŁEM W WASZYNGTONIE. Desygnowany na posła w Waszyngtonie ks. Kazimierz Lubomirski, stanowiska tego nie może przyjąć, bo pokazało się w ostatniej chwili, iż otworzył Towarzystwo eksportowo-komisowe, do czego posiada wybitne zdolności.

NIELADA AWANTURĘ wywołał w Rjece poeta włoski, Anuncyo! Oto zbuntował 35.000 żołnierzy włoskich i zajął nimi Rjekę, którą kongres pokojowy przyznał południowym Słowianom. Oczywiście groził z tego powodu nowa wojna, a rząd włoski jest w głupiem położeniu, bo kongres polecił mu usunąć Anuncya z Rjeki, a ten i jego wojska ustąpić nie chcą.

AMERYKANIE WRACAJĄ DO DOMU. Z Francyi do Ameryki powróciły już 3 miliony wojska amerykańskiego. Część wojsk amerykańskich ma pozostać w Europie aż do czasu, póki nie nastanie zupełny spokój po wojnie.

NACZELNIK ŻYWNOŚCIOWY ŚWIATA, Hoover, postawił na kongresie pokojowym wniosek, aby koalicya jeszcze przez 18 miesięcy pomagała Europie. I tak, jeśli kupiec z Polski chce kupić towarów za 100.000 dolarów, to rząd polski to poręczy, a porękę za rząd polski da rząd amerykański i on na razie wypłaci. Rząd polski zaś obliczy się z rządem amerykańskim za 2 lata. Zdaje się, że ten wniosek będzie przyjęty.

ŻYD SAMUEL, b. minister, jadący z Anglii do Polski, aby tu zbadać, jak żyją tutejsi żydzi, zjawił się w Paryżu u polskiego delegata na kongres, Romana Dmowskiego z wizytą. Był bardzo grzeczny i uprzejmy.

AMERYKA ZBIERA jako dar dla dzieci w Polsce 8 do 10 milionów dolarów. Na nasze dzisiejsze pieniądze będzie to 320—400 milionów koron.

Z POLSKI.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWA odnoszą nasze wojska w walce z bolszewikami. Pod Kracławkami nad rzeką Dźwiną, wojska nasze otoczyły bolszewików i masę całą wzięły do niewoli. Miasto Dema i południowy brzeg Dźwiny od Dźwińska po Demę jest w polskich rękach.

KOMISYA SEJMU dla spraw zagranicznych odbyła swe posiedzenie 16 września b. r. Przewodniczył poseł Stan. Grabski. Referowali wiceminister Skrzyński o umowie z Petlurą i o sytuacyi na obydwu Śląskach, oraz pułkownik Haller o sytuacyi wojskowej. W dyskusyi zabierali głos z naszej strony posłowie ks. Lutosławski, Skarbek i Grabski.

NA BRAK GEOMETRÓW skarżą się gazety w Kongresówce. Oto n. p. pod Częstochową nie będą w tym roku rozparcelowane 2 majątki donacyjne, ponieważ niema ich kto wymierzyć i obliczyć.

HOJNYM DAREM odznaczyła się p. Wiktorya Raciborska, która w Beresteczku oddała generałowi Hal-

lerowi folwark Wiktorówkę z 100 morgami ziemi do podziału między zasłużonych inwalidów.

REZYGNACYA POSŁÓW. Posłowie poznańscy, należący do Narodowego Stronnictwa robotniczego, Wacław Cegiełka i Stanisław Nowicki, złożyli mandaty poselskie do Sejmu polskiego. W ich miejsce wejdą dr. Bogacki i Pusak.

RZĄD POLSKI mianował Aleksandra Szembeka, W. Kulerskiego i Cz. Andrzejewskiego członkami komisyi, która ma razem z Niemcami wykreślić dokładnie granicę między Polską a Niemcami.

KTO RZĄDZIŁ DO NIEDAWNA NA UKRAINIE. 1. Bolszewicy posiadali w swej władzy gubernie: kijowską, czernichowską, części połtawskiej, wołyńskiej i ekaterynosławskiej;

2. Denikin zajął gubernie charłowską, chersońską, część połtawskiej z Połtawą, Krym i część ekaterynosławskiej.

3. Petlura (t. j. Ukraińcy) rządził na Podolu i Wołyniu ze stolicą w Winnicy.

4. Pomiędzy temi trzema „państwami" rządziły w poszczególnych miejscowościach bandy pod wodzą „samodzielnych" atamanów.

UKRAIŃCY I ŻYDZI PRACUJĄ RAZEM. Oto w Kamieńcu Podolskim ogłaszają żydzi, że czynnie będą pomagać w walkach o niepodległość Ukrainy. W gazetach wiedeńskich ogłaszają Ukraińcy, że dali oni żydom zupełny samorząd; wśród ukraińskich ministrów są żydzi. W delegacyi ukraińskiej w Paryżu są dwaj żydzi: Margolin i Sarcho. Wogóle żydom pod rządami Ukraińców było dobrze. Tak twierdzą Ukraińcy.

JAK TO JEST NA UKRAINIE! Hr. Roman Potocki był wysłany przez rząd polski do Petlury. Gdy się żołnierze Petlury dowiedzieli, że hr. Potocki ma wielkie dobra na Ukrainie, zażądali jego aresztowania, a gdy oficerowie na to się nie zgodzili, sami dobrali się do posła polskiego rządu. Hr. Potocki z trudem uciekł, nie dokończywszy poselstwa.

PERTRAKTACYE Z LITWINAMI. Wznowiono przerwane ostatnio rokowania polsko-litewskie. Ze strony polskiej bierze w nich udział były minister p. Leon Wasilewski.

WOLA LUDNOŚCI NA LITWIE już się objawiła. Ludność Litwy chce należeć do Polski. Taki wyrok przyniosły wybory delegatów, odbyte na Litwie. Jeden delegat wypadł na 2.500 mieszkańców. Przybyło 986 delegatów, a w tem 731 Polaków, 111 Litwinów, 134 Białorusinów, 10 żydów i karaimów — wszyscy oni uchwalili, że nie chcą należeć do Litwy, ale wprost do Polski, tak, jak to od początku chciało nasze stronnictwo.

STRATY WOJENNE W BUDYNKACH. W ostatnich czasach ukończyło Ministerstwo Robót Publicznych obliczenia strat w budynkach, spowodowanych przez działania wojenne w r. 1914 i 1915 na terenie b. Królestwa Kongresowego (z wyjątkiem gub. Suwalskiej).

Jak się z tych obliczeń okazuje, uległo zniszczeniu 349.975 budynków. Najbardziej ucierpiała b. gub. Lubelska (budynków zniszczonych 132.657, przed wojną 555.671), szczególnie zaś powiat Chełmski, gdzie z ilości, wynoszącej przed wojną 65.808 uległo zniszczeniu 22.885 budynków, czyli 40%. Ten sam prawie stosunek procentowy stwierdzono w powiatach: Zamojskim, Hrubieszowskim, Iłżeckim, Rawskim, Sochaczewskim, Ostrołęckim, Kolneńskim i Przasnyskim.

Najmniej dotknęło zniszczenie b. gub. Kaliską, gdzie straty wynoszą 1.624 budynków na ogólną liczbę 343.159.

KRONIKA.

OSTRZEŻENIE. Tych wszystkich, którzy wybierają się na wschód dla zakupna ziemi, ostrzegam przed jednem: **aby ani centa więcej nie dawali ponadto, co właściciel ogłosił w gazecie.** W ostatnich tygodniach zdarzyło się kilkakrotnie, iż właściciel folwarku zawiadomił „Ziemię Polską" i redakcyę naszą, iż sprzedaje cały folwark po cenie od 2000 do 2500 kor. „Ziemia" wysłała tam ludzi, a tymczasem **obszarnik przybyłym oświadczył, że się rozmyślił i nie sprzeda** (tak zrobił p Urbański w Tartakowie). albo że **sprzeda tylko część gruntów odleglejszych i to po cenie wyższej,** niż ogłaszał. Tak zrobili: p. Wład. Dieduszycki w Jezupolu i Franc. Biesiadecki w Koszelicach. Tak to, panowie obszarnicy, nie pójdzie!! Wobec takich doświadczeń, „Ziemia polska" na przyszłość posyłać będzie parcelantów tylko na te folwarki, których właściciele **wyzyskają od rządowych komisyi ziemskich zatwierdzenie planu parcelacyi i zatwierdzenie cen i którzy dadzą Ziemi zabezpieczenie, iż dotrzymają umowy.** Okazało się to konieczne wobec ciągłego podnoszenia cen i wobec krętactw, jakich się spekulanci obszarnicy dopuszczać zaczęli.

Panom obszarnikom zaś zwracam uwagę, iż **kręcą bat na własną skórę.** Im dłużej trwają w głupim uporze — tem dla nich później gorzej będzie.

Stronnictwo nasze i gazeta nasza zajmuje się parcelacyą nie dla obrony ani dla zysku obszarników: **nam zależy na tem, aby mały rolnik powiększył swoje gospodarstwo,** my pragniemy, aby w Galicyi **wschodniej osiadła masowo brać chłopska, bo wtedy ta kraina na wieki będzie będzie polską.** Jeśli nie będziemy mogli dobrowolnie tego przeprowadzić, to i nasze stronnictwo będzie musiało zmienić swoją taktykę.

Od 2 dni bawię we Lwowie, gdzie wraz z posłami Zamorskim, Głąbińskim, Tabaczyńskim, Adamem itd. zrobimy wszystko, aby sprawy zgodnie ułożyć. Mało mam jednak nadziei, aby się to udało. Po powrocie do Krakowa, opiszę wyniki naszych starań.

Stanisław Rymar.

OGRANICZENIE W OBROCIE ZIEMIOPŁODAMI W POWIATACH: Sokal, Radziechów, Brody, Zbaraż. Skałat, Trembowla, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki, Śniatyn, Kossów, Nadwórna, Dolina, Kałusz, Stryj, Stary Sambor, Lisko, Krosno, Sanok, Nowy Sącz, Nowy Targ, Biała, Oświęcim, Chrzanów, Bielsk, wprowa-

dziło Ministerstwo aprowizacyi. Nie całe jednak powiaty ograniczenie to obejmuje, a tylko przestrzeń 20 klm. od granicy obejmującą. Szczegółowo określi się linię starosta. Na tej przestrzeni od zachodu do wschodu słońca nie wolno nic z ziemiopłodów przewozić, a w dzień przewóz grochu, fasoli, bobu, seredeli, gryki, prosa i ziemniaków tylko za przepustką, którą wystawi starostwo — przewóz zboża tylko za kartkami przemiału albo przepustkami ze starostwa. Wszystkie młyny i wiatraki, zaliczone do II. kategoryi, mają być do 10 dni zamknięte i opieczętowane. Dla przemiału zboża dla ludności miejscowej pozwoli starosta na otwarcie niektórych młynów, w których wolno mleć tylko za kartkami przemiału. Wystawia je starostwo.

ZAKUPNO KOPALŃ W SCHODNICY PRZEZ KAPITAŁ POLSKI. Galicyjski Bank przemysłowy zrobił w Warszawie poważny interes naftowy. Założone przez ten bank przed dwoma laty Związkowe zakłady gazu ziemnego i gazoliny, pod kierownictwem prezesa rady nadzorczej Zygmunta Lewakowskiego, wykupiły obecnie z rąk firm węgierskich, przy pomocy banku przemysłowego wraz z własnością ziemską wszystkie kopalnie nafty w Schodnicy koło Borysławia, obejmujące na terenie 2.400 morgów 260 szybów naftowych, produkujących bardzo cenną ropę naftową. Nowe akcye, jakie Związkowe Zakłady dla powiększenia swego kapitału wydały, rozkupili kapitaliści w kilku dniach w zupełności.

GALICYJSKI BANK PRZEMYSŁOWY połączył się w jedno z Warszawskim Bankiem przemysłowym. Dyrektorami Banku zostali: Maryan Biliński, Fryderyk Jurjewicz, Józef Natanson, dr. Władysław Słuszkiewicz i dr. Marcin Szarski.

POSIEDZENIE W SPRAWACH ADMINISTRACYI KRAJOWEJ. Wczoraj odbyło się u generalnego delegata rządu dra Gałeckiego posiedzenie, trwające z małą przerwą przez dzień cały. W posiedzeniu wzięli udział posłowie sejmowi: Abrahamowicz, Adam, Baworowski, Dębski, Głąbiński, Kolischer, Osuchowski, Serwatowski, Skarbek, Stesłowicz i Zamorski, oraz wiceminister skarbu Byrka, wiceprezydent krajowego urzędu odbudowy Korasadowicz, radca namiestnictwa Barański, inspektor pomocy rolnej Janowski, prezes komisyi rozdziału drzewa Maślanka, zastępca dyrektora okręgowego urzędu zdrowia dr. Udziela i prof. Balcer. Omawiano sprawę uruchomienia gospodarstw i odbudowy domostw, tudzież aktualne sprawy administracyi krajowej.

JAKIE KOLEJE NAJPRĘDZEJ W GALICYI BĘDĄ BUDOWANE? Kolej Rzeszów—Kolbuszowa—Nadbrzezie już rozpoczęta. Pozatem pójdą dalej z Krakowa wprost do Noworadomska, z Kocmyrzowa do Kielc, ze Szczucina przez Busk do Kielc, ze Lwowa przez Bełżec do Rajowca, z Sącza do Krościenka i Nowego Targu. Potem mają być projektowane dalsze, jak z Wieliczki do Mszany, z Dębicy do Jasła i granicy Węgier, z Przemyśla do Brzozowa albo Krosna i t. d.

REZYGNACYE. Inż. Władysław Kucharski, naczelnik aprowizacyi całego kraju i jego zastępca dr. Maryan Lang zrezygnowali — nie chcąc brać odpowiedzialności za wyżywienie ludności w ciągu zimy wobec stanowiska rządu, który do Galicyi prawie nic nie puszcza. Obaj oni należą do naszego stronnictwa. Inż. Kucharski zdobył sobie w ciągu roku sławę najzdolniejszego organizatora. Podobno aprowizacyę kraju obejmie gen. delegat Gałecki. Całkiem nie mamy zaufania do jego zdolności na tem polu.

POLSKIE SPÓŁKI NAFTOWE rosną, jak grzyby po deszczu. W Warszawie powstała „Polska Nafta“ z kapitałem 5 milionów marek, w Krakowie Spółka „Brzozowa Klimkówka“ z kapitałem na razie 8 milionów koron. Nowa ta Spółka wykupiła już 1.300 morgów terenów i szyby „Wulkanu“ w Klimkówce. Spółkę tę założyli przeważnie książęta i hrabiowie, którzy dotąd do kopania nafty się nie brali (książę Radziwiłł, rodziny hr. Potockich, Tarnowskich, Götz i t. p.). Życzymy im powodzenia.

PIASTOWIEC, POSEŁ JÓZEF JACHOWICZ z powiatu Łańcuckiego, kupił od hr. Potockiego 50 morgów pola po 2.000 koron. W tej okolicy płaci się teraz mórg po 8, 9, 10 tysięcy koron. Bodaj to być posłem z pod znaku Piasta albo Przyjaciela.

MINISTERSTWO ROLNICTWA. P. Józef Raczyński teki ministra rolnictwa nie przyjął. Kandydatem na ministra rolnictwa jest dr. Dyląg, 10-letni konsulent dla spraw rolnictwa Małopolski.

NA DYREKTORA BANKU PAŃSTWA POLSKIEGO chce się dostać Jan K. Steczkowski, dyrektor Banku krajowego we Lwowie. Był on z zamiłowania austryakiem i stańczykiem. Za to został członkiem austr. Izby panów. Za rządów Niemców w Warszawie, p. Steczkowski był ministrem skarbu i prezesem ministrów. Wtedy to niby imieniem Polaków ogłosił, że Polska z rąk Francyi i jej sojuszników nie chce wolności i zjednoczenia. Tym czynem shańbił się na zawsze w oczach świata. Gdy potem z Warszawy wrócił do Lwowa, dał z Banku krajowego rządowi austryackiemu 150 milionów koron na wojnę i to bez wiedzy Rady nadzorczej. Pieniądze te przepadły. Za ten czyn pociągnął poseł Skarbek, członek Rady nadzorczej Banku z ramienia Sejmu, całą dyrekcyę Banku do odpowiedzialności. Obecnie toczy się śledztwo. I taki człowiek ma odwagę sięgać po ważne stanowisko naczelnego dyrektora Banku całego państwa polskiego. Ale chyba dostanie — po palcach!

REORGANIZACYA POLICYI POLSKIEJ. Policya Rzeczypospolitej ma być zreorganizowana na wzór angielski. W tym celu przybyła do Warszawy pierwsza partya „policemenów“ angielskich, którzy mają być instruktorami; na czele partyi stoi por. Martreadir, syn dyrektora policyi londyńskiej. Następna partya przybędzie wkrótce.

WYŁĄCZNĄ DOSTAWĘ SIANA dla armii otrzyma Spółka rolnicza z p. Gizą i innymi ludowcami na czele. Popierał ich podobno bardzo silnie poseł Witos. Spółka bierze od wojska po 128 koron za cetnar siana, choć na targu w Krakowie można dostać za 60 koron, a w Wadowicach jeszcze taniej. Ale i to Spółce jeszcze mało. Oto, jak donosi „Wolny Głos“, na stacyi w Tarnowie polano siano wodą, aby więcej

ważyło. Siano zgniło. Mimo to Spółka swoje pieniądze wzięła.

SPALENIE SIĘ SZYBU NAFTOWEGO W Borysławiu spalił się przed kilku dniami szyb naftowy „Elżbieta". Ogień zapuścili przez nieostrożność robotnicy podczas tłokowania. Szyb ten wydawał dziennie 6 wagonów ropy.

WDZIĘCZNOŚĆ W POLITYCE NIE POPŁACA. Przekonał się o tem na własnej skórze prezes ludowców, poseł Witos. Oto we wtorek ostatni, socyaliści krakowscy otoczyli w magistracie w Krakowie generalnego delegata i jego Radę przyboczną i z krzykiem: dajcie jeść, na latarnię z paskarzem Witosem, wdarli się do sali. Witos uciekł bocznemi schodami i na posiedzenie Rady, choć socyaliści rychło się rozeszli, już nie wrócił. Tak to socyaliści, choć Witos w Sejmie tak wiernie szedł z nimi, odwdzięczyli mu się. Ale ta spółka w Sejmie ludowców i socyalistów dużo mętu i szkody narobiła.

RZĄD POLSKI nabył w Ameryce 150 lokomotyw. Są one już we Francyi w drodze do Polski.

RZĄD POLSKI wypuścił z obozu internowanych ukraińców: b. posła Włodzimierza Raczyńskiego, Alfreda Budzynowskiego, Włodzimierza Ochrymowicza i Cyryla Studzińskiego.

SPRZEDAWCZYKI. Właściciel Toustobab w powiecie podhajeckim, p. Golaszewski, parceluje majątek między Rusinów! Inny sprzedawczyk oddał Putiatycze Rusinom i żydom. Makuniów z rąk żydowskich przeszedł w ręce ruskie. Właściciel Dubaniowic zamknął polską ochronkę, którą przez lat 30 utrzymywali jego rodzice! Koniuszki siemianowskie są pod opieką żydów. Pytamy: gdzie są i co robią organizacye ziemian!!

DO POLSKI PRZYBYŁA delegacya marynarzy angielskich, aby Polakom pomódz i ułatwić zorganizowanie polskiej marynarki wojennej. Polska ma 150 oficerów marynarki swoich.

BEZROBOTNI w wielkiej liczbie są tylko w Kongresówce i to przeważnie dlatego, że pracować nie chcą. Brali oni dotąd po 8 marek czyli 16 kor. dziennie zapomóg od rządu. Kosztowało to dotąd razem około 500 milionów. Obecnie rząd odważył się na zniesienie tych zapomóg, a udzielanie tylko wyjątkowo. Równocześnie minister robót publicznych wypowiedział pracę ponad 20.000 ludzi, którzy pracowali, ale nie było znać żadnej roboty. Ciekawa rzecz: ani w Galicyi, ani w Poznańskiem nie ma bezrobotnych, a w Królestwie ma ich być setki tysięcy! Chodźcie tu, roboty jest dość.

ZDRAJCA! Gustaw Szerauc w Tuczempach koło Jarosławia, sprzedał młyn, 30 morgów pola i zabudowania żydom, mimo, że chcieli kupić katolicy!

DO PARYŻA wybrała się delegacya 16 osób z Litwy, aby tam na kongresie pokojowym domagać się przyłączenia polskich części Litwy do Polski. W delegacyi biorą udział i Litwini.

NIEZWYKLE CIEKAWY OBJAW widzieliśmy w Dąbrowie górniczej. Dąbrowa okrzyczana jest jako gniazdo socyalizmu i bolszewizmu. Tymczasem na Misyach, jakie tam obecnie urządzili OO. Misyonarze, zjawiły się takie tłumy, że wielki kościół pomieścić wszystkich nie mógł. Widocznie socyalizm nie dał szczęścia tym masom robotniczym i znowu szukają ukojenia w Bogu! Daj Boże, by wszyscy to zrozumieli.

SEMINARYUM DLA RUSKICH KLERYKÓW nie istnieje od jesieni. Gmach, w którym się to Seminaryum mieściło, należał do rządu austryackiego, a teraz do Polski. Wobec tego, że gmach jest pusty, zajmie go polskie wojsko.

CO WART STAROSTA-SOCYALISTA. W Piotrkowie jest dotąd komisarzem powiatu czyli po naszemu starostą, socyalista Malanowski, mianowany jeszcze za rządów socyalisty Moraczewskiego przez ministra ludowca Tugutta. Otóż ten socyalista-starosta otoczył się takimi, jak i on sam i rządzi jek umie. Jak dba o robotników, świadczy ostatnia sprawa: W Piotrkowie nie było od dawna chleba. Tymczasem jednego wieczora kilku robotników zauważyło wóz, wyładowany workami zboża, jadący ulicą. Wóz zatrzymali i zażądali wyjaśnień. Pokazało się, że to zboże należało do niejakiego Malczyka, handlarza i że szło na pasek. Wobec tego robotnicy zaprowadzili wóz ze zbożem na podwórze „Domu ludowego", a o samym fakcie zawiadomili policyę i Komitet walki z lichwą. Na to pan starosta, przyjaciel Malczyka, zboże kazał handlarzowi wydać, a robotników oskarżył o gwałt i na rozprawę osobiście się stawił. Sąd robotników wszystkich od wszelkiej winy uwolnił. Pan starosta zaś pojawia się w mieście tylko w otoczeniu żandarmów, taki pewny siebie, bo tak go lubią. Oto tak wygląda socyalista, gdy się dorwie do władzy.

PÓŁMILIONOWA DEFRAUDACYA. Oficer kasowy w lwoskiej żandarmeryi polowej Karol Janz, zdefraudował pół miliona koron, a dowiedziawszy się w Krynicy, gdzie bawił na urlopie, o wykryciu defraudacyi, zbiegł za granicę. Janz był zdegradowanym oficerem austryackim.

UKRAIŃCY mają jeszcze pieniądze, pobrane z kas urzędów polskich, bo zapowiadają założenie aż dwu uniwersytetów, a to we Lwowie i w Samborze lub Sanoku. Nam się zdaje, że nic z tego nie będzie.

KRADZIEŻE wśród oficerów ukraińskich są powszechne. Kradną oni i dezerterują. W samym 10 pułku uciekło 25 oficerów i wachmistrzów, zabrawszy 541.000 karbowańców. Wśród nich pułkownik Parchonienko wziął 42.288 karbowańców, Kurzeniowy Taran 122.605, starszyn Wojtek 114.000 itd.

SCHWYTANIE SZPIEGÓW UKRAIŃSKICH. Na liniach, prowadzących z frontu, przyłapują niejednokrotnie posterunki kontrolne szpiegów ruskich w pociągach kolejowych. Jeden ze szpiegów oficer ruski przebrany był za zakonnicę, innego znowu odkryto w przebraniu podporucznika wojsk polskich.

MORD UKRAIŃSKI W ZIMNEJ WODZIE. Do okręgowego sądu karnego we Lwowie wpłynęło doniesienie o zamordowaniu kilku gospodarzy w Zimnej Wodzie przez Ukraińców w czasie walk styczniowych.

W dniu 11 stycznia b. r. wtargnął do Zimnej Wody oddział żołnierzy ukraińskich, którzy plądrując gospodarstwa domowe i poszukując za żołnierzami polskimi, dopuścili się ohydnego mordu na Marcinie Sa-

maszyńskim, lat 25, Michale Konciewiczu lat 30, Stanisławie Hermanie lat 24 i Błażeju Michniewiczu lat 16. Ofiary wywlekano z chałup na dziedziniec i tu po znęcaniu się nad niewinnymi, rozstrzeliwano. Według relacyi świadków naocznych, dzicz ruska po dokonaniu mordu grabiła z chat co się dało, poszukując szczególnie za pieniądzmi.

Zwłoki pomordowanych złożono we wspólnym grobie wraz z dwoma rozstrzelanymi tamże przez Ukraińców żołnierzami polskimi z oddziałów warszawskich. Nazwisk obu żołnierzy dotąd stwierdzić nie zdołano.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Zimnej Wody komisya sądowo-lekarska celem przeprowadzenia ekshumacyi i obdukacyi zwłok ofiar mordu.

NA KRADZIEŻY TYTONIU. Na Maleniskach, przysiołku Pawłosiowa koło Jarosławia, zasadził sobie chłopak Piotr Bartoszek tytoń, który mu kradziono. W nocy z wtorku na środę poszedł na zasiadkę, aby pilnować swej plantacyi tytoniowej. Od żołnierza armii generała Hallera, bawiącego na urlopie, pożyczył sobie karabin i naboje. W nocy nadszedł wyrostek Kazimierz Koziarewicz z Pawłosiowa i zaczął rwać liście tytoniu. Bartoszek, jak opowiada, chcąc go spłoszyć, strzelił, lecz tak nieszczęśliwie, że Koziarewicza położył na miejscu trupem. Żandarmerya aresztowała tak Koziarewicza jak i żołnierza, który pożyczył karabin.

RADYKALNA WALKA Z PASKARSTWEM. Władze rumuńskie w Czerniowcach przeprowadzają walkę z paskarstwem w sposób radykalny i oryginalny. Oto oficer z czterema żołnierzami zachodzi do paskarza, którego proceder został stwierdzony. Delikwent kładzie się na ławie, przyczem żołnierze wyliczają mu 50 batów. Kara ta jest tak dotkliwą, że wiele osób, w ten sposób ukaranych zmarło. Trzeba to zrobić i u nas.

POMYSŁOWY OSZUST. Dnia 9 września b. r. zjawił się w Komarnicach porucznik wojsk polskich i zażądał od naczelnika gminy p. Antoniego Dacka imiennego wykazu osób, które były internowane w Przemyślu. Po wymienieniu tych nazwisk, wyjął porucznik z portfelu kartkę, która zawierała nazwiska siedmiu gospodarzy zamieszkałych w Kormanicach a mianowicie: Michała Głembowskiego, Pawła Kamińskiego, Nezarka Kroka, Michała Karpińskiego, Iwana Skiby i oświadczył, że wszystkich wymienionych aresztuje z wyższego rozkazu i odwiezie natychmiast do Krakowa, gdyż „jako zakładnicy mają poręczyć za bezpieczeństwo polskiego Rządu“.

Gdy interesowani powątpiewali o uprawnieniu porucznika do wykonania rzekomego rozkazu, pojechał tenże na najętej w Kupiatyczach furze do posterunku żandarmeryi w Niżankowicach, gdzie zastępca komendanta przydzielił mu żandarma dla asystencyi Z żandarmem tym wrócił do Kormanic i rozpoczął aresztowania.

Wówczas sprowadził naczelnik gminy dzierżawcę dóbr z Komarnic p. Stanisława W., licząc, że uda mu się w prowadzić nieco światła w tę niejasną sytuacyę. Ale p. porucznik tak energicznie obstawał przy swojem, że wszysey dali za wygraną. Ofiary, których nazwiska znajdowały się na liście proskrybowanych, poddały się swemu losowi i poczęły czynić przygotowania do podróży.

Tymczasem p. porucznik rzucał się jak opętany, grożąc, że wszystkich skuje i każe żandarmowi pędzić piechotą. Gdy przerażenie tak znienacka zaskoczonych ofiar osiągnęło punkt kulminacyjny, zaproponował p. porucznik naczelnikowi gminy, by u aresztowanych zebrał kwotę 20.000 koron tytułem okupu. Głuchy na wszelkie perswazeye i zaklęcia, miotał się i wyzywał wszystkich w ordynarny sposób, poczem począł przygotowywać sznury, by ofiary związać. Po targach zgodził się na okup w wysokości 1.400 koron od głowy.

Wystraszeni breczkosieje poskładali co prędzej gotówką 9.800 koron i dla zaokrąglenia sumy dorzucili jeszcze na żądanie 210 koron i dostarczyli zaprzęgu dla p. porucznika, który schwawszy łup, odjechał wśród klątw i groźb w kierunku Przemyśla, zaniechawszy łaskawie aresztowań. Koło rogatki wręczył furmanowi 10 koron i odprawił go z furą do domu!

Bandyta był brunetem średniego wzrostu, nosił krótki angielski wąs, twarz miał wygoloną. Ubrany był w mundur wojskowy i buty z ostrogami.

Żandarmerya wdrożyła energiczne poszukiwania za tym bohaterem nowej kopenikiady.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Rembisz Rudolf. Prenumerata zapłacona do końca 1919 r.

W. P. Stan. Szymczyk. Prenumeratę otrzymaliśmy. Numera wysłane.

WP. Marya Kudelska. Prenumeratę za pierwsze półrocze otrzymaliśmy.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie